

Ryciny nasze.

Mołoczki.

Wszystkim kochającym swą przeszłość wiadomo, że ostatni z książąt Ostrogskich, Janusz, syn najstarszy Konstantego Bazylego wojewody kijowskiego, sławnego pogromcy Tatarów, jako miłośnik nauk, zamienił Ostróg w stolicę oświaty, sprowadził tam uczonych, założył szkołę na wzór akademii i drukarnię, która wydawała wiele dzieł polskich i ruskich.

Otóż ów Janusz, po przejściu na łono katolicyzmu, zapewne z natchnienia swój bogobojnej matki i prawej Polki, córki hetmana Tarnowskiego, a może i pod wpływem młodzieńczej żony, Teofili Tarłówny, ustanowił r. 1609 ordynacyą z całego ogromnego majątku swego, a straciwszy syna i synowców, przekazał ją ks. Aleksandrowi Zasławskiemu wojewodzie kijowskiemu, zaślubionemu z jego córką Eufrozyną.

Ze spisu majątności zawartego w księdze ordynacji ostrogskiej, gdzie znajdują się już i Mołoczki, mamy przekonanie że istniały one jeszcze przed powstaniem ordynacji, a zatem w XVI wieku.

Po śmierci Aleksandra ks. Zasławskiego, zaszłej r. 1629, syn jego Władysław Dominik wojewoda sandomirski i krakowski został ordynatem; po śmierci zaś tegoż r. 1655, objął ordynacyą syn jego Aleksander, zrodzony z Katarzyny Sobieskiej, siostry Jana III, i ten, jako ostatni ordynat z książąt Zasławskich, zmarł r. 1673. Córka jego Teofila, wdowa po Wiszniowieckim, zostawszy żoną ks. Józefa Karola Lubomirskiego marszałka w. koron., wniosła ordynacyą ostrogską w dom Lubomirskich, a z córką ich Anną Maryą, wydaną za Pawła Franciszka ks. Sanguszkę, marszałka w. ks. lit., po śmierci bezpotomnej jej brata i siostry, przeszła ona do Sanguszków. Syn Pawła, Janusz Aleksander marszałek nadworny litewski, zostawszy właścicielem fortuny kilkudziesięciu milionowej, odłożony życiem marnotrawnym, rozwiązuje r. 1753 ordynacyą (składającą się z 24 miast i 593 wsi), tak zwaną tranzakcyą kolbuszowską, i rozdaje ją między licznych swych wierzycieli, a głównie Lubomirskich, zastrzegając sobie tylko spłatę długów i dożywotnią pensyą. Tę tranzakcyą nieprawą zatwierdziła konstytucya r. 1766 pod pewnymi warunkami, co wywołało wielkie oburzenie w kraju. Ks. Janusz, złożywszy marszałkostwo, umarł roku 1773 bezpotomnie, a żona jego, Konstancya z Denhoffów, w późnym wieku przez zaślubionego Rogalińskiego odarta z majątku, w nędzy dokonała życia.

Jednym z wierzycieli Janusza był także Bartłomiej Giżycki, kasztelan wyszogrodzki, który po rozwiązaniu ordynacji ostrogskiej r. 1753, został dziedzicem klucza krasnopolskiego, a z nim i Mołoczek.

Bartłomiej, zacny starzec 86 letni, wezase zamieszek krajowych przez rabusiów zamordowany został r. 1768 pod Kamieńcem podolskim w Kniażopolu, u swjej córki Karoliny Wisłockiej, stolni-

kowej trembowelskiej, wraz z kuzynem swjej żony Krzysztofem Romerem, starostą bochtynskim, jadąc ze znaczną sumą pieniężną do Benderu, dla wykupienia z niewoli tureckiej swego syna Kajetana chorążego kijowskiego, konfederata barskiego. Bartłomiej ten fundował kościół w Krasnopolu r. 1751, a zapewne i kapliczkę w Mołoczkach, pierwotnie drewnianą, zmurował.

Wnuk kasztelana wyszogrodzkiego, Bartłomiej także, adjutant wickopomnego ks. Józefa Poniatowskiego, obrany został naprzód marszałkiem gubernialnym, a potem gubernatorem cywilnym wołyńskim. Był to człowiek energiczny, który wiele korzystnych zmian w administracyi przeprowadzał, obywatel cnót nieposzlakowanych; lecz sumiennosc i akuratnosc w spełnianiu obowiązku i dopominanie się o to samo u podwładnych wielu mu narobiły nieprzyjaciół między swoimi i obcymi.

Gubernator miał czterech braci, z których Franciszek Salezy, pułkownik wojsk polskich, z Wereniki Sulatyckiej zostawił syna Nepomucna, b. marszałka żytomirskiego, ostatniego reprezentanta tej linii, o którego cnotach obywatelskich chlubnie wspomina w swym pamiętniku Duklan Ochocki, ów Pasek wołyński. Nepomucen ożeniony był z Józefą hrabianką Walewską, zadaną matroną polską, dotąd żyjącą w Mołoczkach, w gronie ukochanej swjej rodziny, przy córce Albertynie, zaślubionej r. 1861 hr. Franciszkowi Ksaweremu Zamojskiemu. Szanowna hrabina Zamojska zarządza umiejętnie kluczem mołodeckim, składającym się z kilku folwarków, i teraz świeżo dokupiła nowy folwark Strumilówkę; sam hrabia zaś, miłośnik i znawca botaniki, zaprowadza parki w Mołoczkach i Nosówce, z różnorodnych drzew tak swojskich, jakoteż zwrotnikowych.

Gdy r. 1800 nastąpił dział majątkowy między braćmi Giżyckimi, Mołoczki dostały się najmłodszemu Bartłomiejowi, gubernatorowi wołyńskiemu, który zmurował tu pałac okazały (jak to drzeworyt załączony przedstawia) i inne budowle, w parku zaś pozakładał oranżerye, cieplarnie i wszystko to murem potężnym opasał. Obok pałacu stała kapliczka drewniana, jeszcze za rzeczpospolitej zbudowana, w której niekiedy odprawiał mszę świętą ks. Marek. Później na tém miejscu ś. p. Nepomucen, gdy po śmierci ojca i stryjów cały majątek odziedziczył, zmurował dzisiejszą kształtną kapliczkę.

Jadąc z Krasnopola do Mołoczek, po przybyciu na most, widzimy po prawej stronie pałac obok kapliczki na początku parku, a po lewej w gaiku pawilonik murowany. Wszystko to leży nad stawem, ukształtowanym z rzeki Teterowa.

Budowa pałacu mołoczowskiego rozpoczęta została r. 1815, a ukończoną r. 1820. W pałacu znajduje się galerya portretów licznej rodziny Giżyckich.

Po śmierci gubernatora Giżyckiego, zaszłej w Mołoczkach d. 25 kwietnia 1826 r., żona jego Ludwika z Ilińskich kazała zmurować kapliczkę na cmentarzu w Krasnopolu i tam pochowano zwłoki jej męża.

Duklan Ochocki tak charakteryzuje oboje w swym pamiętniku:

„Żona Giżyckiego gubernatora, sławna z piękności i wykształcenia, dumą swą, wymaganiem nieskończonych adoracyj i chętką upokarzania każdego sarkazmem szydęczym wszystkich do siebie zraziła. Przeciwnie, gubernatora stworzyła natura, by celował w wyższych towarzystwach. Zręczny, wesoly, uprzejmy i grzeczny, w młodości powszechnie był od wszystkich kochany i pożądanym w towarzystwach. Tylko gdy szło o prawdę i honor, nie umiał nikomu zmilczeć; ztąd odbył kilkanaście pojedynków z determinacyą i szczęśliwie. Porywczosc, prawość i oburzenie na widok wszelkiego zła robiły mu wielu nieprzyjaciół między równymi sobie i podwładnymi.”

Nad zgonem owego wzorowego obywatela, oprócz zbolalej rodziny, najserdeczniejszą lżę uronił jego wierny i dożgonny przyjaciel, ten sam właśnie Duklan Ochocki.

Bolesław z nad Dniepru.